



Wielobarwny jubileusz

Dzieci na misjach



tekst

BOGDAN GANCARZ

redaktor wydania

Napotkany niedawno przeze mnie student Uniwersytetu Jagiellońskiego napomknął, że krakowscy święci są „przestarzały” i przyciągają tylko „starsze osoby”. Był zdumiony, gdy odpowiedziałem mu, że kanonizowany rok temu skromny krakowski zakonnik bernardyński Szymon z Lipnicy gromadzi u swego grobu młode małżeństwa oraz sporo uczącej się młodzieży. Mój rozmówca zdumiał się jeszcze bardziej, gdy dowiedział się, że modlitwne prośby do „przestarzałego” świętego są słane m.in. przez Internet. Zapraszam na str. V.

Krakowskie Łagiewniki przeżyły niezwykle obłężenie – kolorowe tłumy dzieci zachwyciły każdego, kto wziął udział w **7. Jubileuszowym Krajowym Kongresie Misyjnym Dzieci**.

Radości było co nie miara, bo przecież z dziecięcego serca zawsze wypływa najpiękniejsza modlitwa, a mali misjonarze przekonywali, że „od Bałtyku po gór szczyty wszyscy jesteśmy misjonarzami Jezusa”, i z dumą pokazywali swoje kwiaty, czyli owoce wielomiesięcznych przygotowań do kongresu. Płatki kwiatów to dobre uczynki, modlitwy i wyrzeczenia na rzecz rówieśników z krajów misyjnych. Najważniejszą część kongresu, będącego centralnym punktem obchodów 150-lecia działalności Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci w Polsce,



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

Gośćmi specjalnymi kongresu były dzieci i młodzież z Zambii

stanowiła Msza św. pod przewodnictwem ks. kard. Stanisława Dziwisza, który podkreślał, że z niewielkiego ziarna zasianego przed laty w Krakowie wyrosło dzieło, które Jan Paweł II nazwał cudem wiary dzieci. – Chrystus mówił: „Pozwólcie

dzieciom przychodzić do mnie!”, idźcie więc na cały świat i głosźcie Jego Ewangelię – zachęcał bp Antoni Długosz w homilii, którą nie tyle wygłosił, co wyśpiewał i wytańczył. Więcej o kongresie w następnym numerze GN. **mł**

Wiwat Król!



KAROL ZIELIŃSKI

RYNEK GŁÓWNY. Król Tadeusz Ryś w towarzystwie marszałków: Marka Trzaski (z prawej) i Mirosława Malinowskiego wznoszą miódem toast za pomyślność Bractwa Kurkowego

Przy huku armatek i głośniejszym intronizowano nowego Króla Kurkowego. Srebrny kur, symbol zwierzchnictwa nad krakowskim Bractwem Kurkowym, zawieszony na szyi przedsiębiorcy Tadeusza Rysia, który otrzymał przydomek „Niezlomny”. Barwne widowisko intronizacji jest jedną z dawnych tradycji krakowskich. Bractwo Kurkowe istnieje od ponad 750 lat. Członkowie tego towarzystwa strzeleckiego bronili niegdyś Krakowa przed napastnikami. Obecnie zaś, prócz kultywowania dawnych tradycji, zajmują się działalnością dobroczynną. Wśród kilkuset braci są przedstawiciele wielu zawodów: przedsiębiorcy, politycy, uczeni, lekarze, prawnicy. Członkiem honorowym jest m.in. ks. kard. Stanisław Dziwisz. ■

Sukces klubu parafialnego



ARCHIWUM URZĘDU MIASTA TRZEBINIA

Brązowi medaliści z PKS TiM Kominki Opoka Trzebinia w towarzystwie ks. Stanisława Krzysika (PIERWSZY Z PRAWY), inicjatora powstania klubu

SIERSZA. Zespół seniorów Parafialnego Klubu Sportowego TiM Kominki Opoka Trzebinia zdobył brązowy medal w drużynowych mistrzostwach Polski w tenisie stołowym. Sportowy sukces tenisiści osiągnęli pod trenerskim okiem Kazimierza Noworyty. – To jest sukces niebywały, by beniaminek w swym pierwszym roku występów w ekstraklasie tenisa stołowego uplasował się na medalowej pozycji. Wasi zawodnicy to prawdziwi profesjonaliści, którzy mogą stanowić wspaniały wzór do naśladowania dla młodzieży skupionej w naszym klubie – mówił podczas uroczystego wręczenia medali Wojciech Waldowski,

wiceprezes Polskiego Związku Tenisa Stołowego. Parafialny Klub Sportowy „Opoka” Trzebinia powstał w roku 1999 z inicjatywy ks. Stanisława Krzysika – proboszcza parafii pw. Niepokalanego Serca NMP w Trzebini-Sierszy oraz Kazimierza Noworyty – trenera i kierownika sekcji tenisa stołowego. Głównym celem założycieli klubu było stworzenie miejsca dla młodych ludzi, w którym mogliby czynnie spędzać wolny czas i rozwijać sportowe zainteresowania. Na potrzeby klubu wykorzystano pomieszczenia w piwnicach kościoła parafialnego w Sierszy, gdzie zorganizowano profesjonalne zaplecze do uprawiania tenisa stołowego. **rs**

Pod patronatem „Gościa”

TYNIEC. Zapraszamy do opactwa benedyktynów w Tyńcu na 2. Targ Benedyktyński - imprezę, w czasie której zaprezentowane będą produkty klasztorne. Targ odbędzie się na dziedzińcu opactwa 21 i 22 czerwca, a weźmie w nim udział ok. 20 klasztorów i zgromadzeń zakonnych z Polski i z zagranicy. Benedyktyni pokażą też produkty pochodzące z klasztorów europejskich, które mają w swojej stałej ofercie (obok własnych produktów benedyktyńskich). Targ uatrakcyjnią ciekawe wykłady i konkurs dla najmłodszych. Z kolei 24 czerwca

pod  pierwszym w Polsce koncertem katalońskiego chóru chłopięcego z opactwa Montserrat w tyńceńskim kościele pw. śś. Piotra i Pawła rozpocznie się Festiwal Muzyki z Klasztorów Benedyktyńskich Europy. Potrwa on do 22 lipca. W tym czasie wystąpią: 8 lipca Schola Gregoriana z Węgier, 11 lipca Norin Ni Riain z Irlandii, a 22 lipca zaprezentują się artyści z Włoch. Wszystkie koncerty z cyklu zaczynać się będą o godz. 16.15. **mi**

Na Papieskiej Drodze

PODHALE. Drogą Papieską (pokonał ją swoim papamobile w 1997 r. Jan Paweł II) z zakopiańskiego sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej – poprzez Gubałówkę, Żab, Bańską i Maruszynę – do bazyliki mniejszej Gaździny Podhala w Ludźmierzu w sobotę 7 czerwca przeszli pątnicy uczestniczący w XI Pielgrzymce Sursum Corda. Na szlak pielgrzymkowy wyruszyła w tym roku rekordowa liczba wiernych. Jak zawsze na granicach wiosek pielgrzymów witały kapele góralskie, powiewały też flagi papieskie i maryjne, a okna domów były przystrojone fotografiami papieskimi. – Raduje się moje serce, że od 11 lat pielgrzymka wpisała się w religijną tradycję tej części Podhala – powiedział Marek Skrzypek, niestrudzony główny organizator pielgrzymek od 11 lat. **jj**



JAN GRABIŃSKI

W tym roku padł rekord pielgrzymkowy, na szlak wyruszyło ponad 3 tys. pątników

Górale uroczystość przyjęli Królową

NOWY TARG. W niecodzienny sposób nowotarska parafia pw. Świętej Królowej Jadwigi przyjęła relikwie swojej patronki. W niedzielę 8 czerwca specjalnym samochodem relikwie zostały przetransportowane do stolicy Podhala. W granicach miasta na feretron z relikwiami czekał zespół góralski, banderia konna oraz rycerze na koniach. Średniowiecznych akcentów było też więcej. Młodzież z II Liceum Ogólnokształcącego im. św. Jadwigi Królowej w Nowym Targu przygotowała specjalny program artystyczny. Uroczystości przejęcia relikwii św. Jadwigi w Nowym Targu zakończyły się uroczystą Mszą św. Przewodniczył jej ks. kard. Franciszek Macharski, który odśpiewał i poświęcił również

pamiątkowy głąz na placu kościelnym. **jj**



JAN GRABIŃSKI

Ulicami miasta w procesji z relikwiarzem Pani Wawelskiej towarzyszyli średniowieczni rycerze

Zapraszamy

WAWEL. Zapraszamy na 13. Koncert Katedralny, który odbędzie się w niedzielę 15 czerwca o godz. 17.30 na wawelskim wzgórzu. Wystąpi Chór Kantorei Sankt Barbara, Andrzej Choroński (organy, Warszawa) i Wiesław Delimat (dyrygent). **mi**

GOŚĆ KRAKOWSKI

krakow@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1, ul. Wiśna 12, skr. poczt. 543
TELEFON/FAKS 012 429 67 31
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus – dyrektor oddziału, Bogdan Ganczarz, Monika Łącka

Czy 10-lecie „Formacji” będzie jej końcem?

Każdy człowiek jest wartością

O kłopotach „Formacji”, krakowskiego katolickiego ośrodka dla osób uzależnionych od narkotyków, z jego kierownikiem, psychologiem **Markiem Hanuszem**, rozmawia Monika Łącka.



MONIKA ŁĄCKA: Nie wszyscy wiedzą, że na terenie naszej diecezji działa „Formacja” – instytucja, która choć prezentuje się bardzo skromnie, jest wyjątkowa w tym, co robi. Niestety, stanęła na krawędzi swojego być, albo nie być.

MAREK HANUSZ: – Ośrodek powstał w 1995 r. Przez 3 lata byliśmy złączeni z SALTROMEM, Salezjańskim Ruchem Troski o Młodzież. 10 lat temu, w 1998 r., po podziale kamienicy przy ul. Różanej 3 na dwa domy, narodziła się „Formacja”, Stowarzyszenie Pomocy Uzależnionym (ul. Różana 5). Przyjaźń z salezjanami przetrwała, są naszymi kapelanami. Jesteśmy organizacją pozarządową. Ze względu na trudności lokalowe nie należymy do NFZ, natomiast program (pracujemy metodą społeczności terapeutycznej, bazując na katolickim systemie wartości) realizujemy, korzystając z dotacji z wydziału spraw społecznych Urzędu Miasta

Krakowa. Ta dotacja zawsze wynosiła ok. 100 tys. zł rocznie, kolejne 70 tys. było efektem pracy naszych pacjentów. Dzięki temu, że stawiamy na ich samodzielność, promując tym samym zaufanie i ograniczając nadzór wychowawczy do minimum, udawało się zostawiać oszczędności na czarną godzinę. Niestety, dotacja UMK się zmniejszyła, a ceny rosną. Zatrudnionych jest 5 osób. Bez psychologa, terapeuty i pedagogów nie da się działać. Pensje zawsze były niewielkie (od 200 do 800 zł), a teraz jeszcze się zmniejszą. Umowa z UMK kończy się w październiku. Co dalej? Na szczęście mamy już sprzymierzeńca w postaci radnej Barbary Mirek-Mikuły.

Jaka jest efektywność „Formacji” i czy skromne warunki życia nie odstraszą tych, którzy przychodzą się leczyć?

– Standard życia zależy od tego, ile każdy pacjent pracuje.

Zdarza się, że ktoś, kto chce podjąć u nas terapię, myśli, że skoro instytucja jest katolicka, to będzie łatwiej. Nieprawda. Są też tacy, którzy trafiają do nas z polecenia, bo słyszą od znajomych, mających terapię za sobą, że chociaż w „Formacji” nie jest lekko, to jednak warto się w niej leczyć. Trzecią grupę stanowią ci, którzy świadomie wybierają miejsce związane z Kościołem, bo w walce z nałogiem chcą odkrywać Boga. Kościół mocno wspiera uzależnionych od alkoholu, jest jednak deficyt pomocy dla narkomanów. Jednorazowo mamy 10 miejsc, w sumie przez wszystkie lata było u nas około 500 osób. Rocznie terapię pozytywnie kończy od 2 do 6 osób, a regulaminowy czas pobytu wynosi 12 miesięcy. Można zostać dodatkowo 6 miesięcy, ale trzeba pracować i spłacać swój „dług”. Nikogo nie trzymamy na siłę, a przyjść do nas można tylko raz. Jeśli ktoś chce odejść – droga wolna. I najważniejsze: naszym szefem jest Chrystus, On patrzy na nas z obrazu, który jest pierwszą kopią łagiewnickiego Jezusa Miłosiernego. Chcemy modlić się za żywych i zmarłych narkomanów.

Czym charakteryzują się zasady życia społeczności?

– Mocno akcentujemy obowiązek pracy, natomiast wszystko zaczyna się i kończy na Dekalogu, a pierwsze przykazanie jest najważniejsze: nie będziesz miał bogów cudzych przede mną. „Cudzym bogiem” jest narkotyk, więc trzeba zacząć od konfrontacji ze swoim życiem, naprawić to, co się da. Nie wszyscy od razu rozumieją, kiedy mówimy: jesteś dobrym człowiekiem, cokolwiek złego zrobiłeś. Jesteś narkomanem, ale możesz zerwać z nałogiem. Jesteś

człowiekiem i to jest wartością. Wolność opiera się na odpowiedzialności i do tego się odwołujemy. Wychowawca nie musi nocować w ośrodku, jeśli ktoś chce odejść, to może to zrobić jawnie, w dzień, a nie nocą.

Wierzmy, że ten dom jest miły Bogu. Czy są ludzie, którzy zechcą nas wesprzeć? Jeśli tak, to prosimy o kontakt: osrodek.formacja@neostrada.pl; tel. 012 267 33 06. ■



komentarz

S. PETRA

Zgromadzenie Sióstr Kanoniczek
Ducha Świętego

Dzieją się wielkie rzeczy

Jestem wolontariuszką ośrodka od 10 lat i widzę, że rzeczy, które się tutaj dokonują, są naprawdę wielkie, mimo że nie wszystkim udaje się ukończyć leczenie i trwać w trzeźwości. Jednak każdy, kto przeszedł przez progi „Formacji”, dotyka najważniejszych wartości i zabiera je potem ze sobą. Wierzmy, że te wartości będą owocowały. Ośrodek troszczy się o wszystkie dziedziny życia, opierając je na Bogu, a pracownicy dają świadectwo swoim postępowaniem. To, że ktoś jest narkomanem, nie przekreśla go w oczach Boga, a my możemy mu pomóc wyjść z nałogu, jeśli zechce przyjąć to, co oferujemy.

Hojny prezent Rafaela Jablonki

Sztuka z szerokiego świata

Nie trzeba wyjeżdżać za granicę, aby to zobaczyć. Kilkadziesiąt prac dziesięciu współczesnych artystów, którzy osiągnęli znaczny sukces na międzynarodowym rynku sztuki **wybrał Rafael Jablonka ze swojej bogatej kolekcji i powierzył na półtora roku polskim widzom.**

jedna z nich to zapewne brak pieniędzy, który nie pozwalał na takie zakupy. W tym świetle sprawa depozytu takich dzieł sztuki, jak i gestu Jablonki nabiera znaczenia.

Różnorodność prądów sztuki

Autorów eksponowanych prac, pochodzących z różnych stron świata, nic praktycznie nie łączy. Ich wspólna obecność na wystawie daje możliwość przyjrzenia się różnorodności prądów pojawiających się w świecie współczesnej sztuki. Także techniki plastyczne, w których się poruszają, są różne. – Mamy obrazy akrylowe, pastele, fotografię, rzeźbę i instalacje. – To dobry przegląd wszystkich dziedzin sztuk plastycznych – cieszyła się podczas konferencji prasowej Zofia Gołubiew – dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie, która podkreśliła, że nareszcie będzie można porównać dokonania naszych, polskich artystów na podstawie dzieł znajdujących się w Galerii Sztuki Polskiej XX wieku z osiągnięciami zagranicznych kolegów. Obydwie ekspozycje sąsiadują w muzeum i wystarczy tylko przejść z jednego piętra na drugie, aby taką analizę przeprowadzić.

– Nie kolekcjonuję kierunków sztuki, tylko prace indywidualnych artystów – podkreśla Jablonka. A na wystawie nie ma żadnej przypadkowej pracy. Kolekcjoner wie, co chciał nam pokazać. Mówi: – Miquel Barceló to fizyczność prac i zacieranie się granicy między ludźmi i naturą, Francesco Clemente to poszukiwanie duchowych treści wywodzących się z europejskiej symboliki katolickiej, ale i czerpanie z doświadczenia buddyzmu i hinduizmu. David LaChapelle pyta stale: po co jesteśmy? Jak wygląda świat popkultury? Mike Kelly, Amerykanin, obnaża w projekcjach wideo „american dream” i wynajduje skazy w amerykańskim stylu życia. Są jeszcze prace Erica Fischla, fotografie Nobuyoshi Arakiego, rzeźby Sherrie Levine i Andreeasa Slominskiego, czy kolaże portretowe Andy’ego Warhola.

Wystawa pt. „Pierwszy krok w stronę kolekcji zachodniej sztuki współczesnej”, otwarta 30 maja 2008, potrwa do 31 sierpnia 2009 roku.

Ewa Kozakiewicz

U GÓRY: Rafael Jablonka, polski kolekcjoner, przekazał w depozyt muzealny 40 cennych prac z własnej kolekcji sztuki światowej

Z LEWEJ: Wszystkie obrazy zostały starannie dobrane przez kolekcjonera

Świat podwodny Morza Śródziemnego, namalowany przez Miquelo Barceló, Katalończyka urodzonego na Majorce. Tego samego, który jest autorem zarówno projektu kaplicy na wyspie, jak i barokowej ceramiki w jej wnętrzu. Nasz krakowski poeta Adam Zagajewski był obecny przy dziele tworzenia. – To uprzywilejowany sposób poznawania artysty – wyjął. Artysta poznał nie tylko Barceló, ale i Francesco Clementego, neapolitańczyka mieszkającego w Nowym Jorku, który sportretował polskiego poetę. To jego autorstwa cykl „Terreiro”, oznaczający święte miejsca, m.in. obraz głowy człowieka zawiniętego w zwoje, nawiązujący do masek kongijskich ludów, można zobaczyć na krakowskiej wystawie pt. „Pierwszy krok w stronę zachodniej sztuki współczesnej”. Ten fragment kolekcji Jablonki, znanego w Europie kolekcjonera, trafił nieprzypadkowo do Krakowa do Muzeum Narodowego.

Odźwierny uchyla drzwi

– Kraków to moje miasto. Tu chciałbym, żeby się wszyscy spotkali: przyjaciele, sztuka



i przyjaciele sztuki – mówi Rafael Jablonka, a właściwie Rafał Jablonka, właściciel znanej galerii sztuki w Kolonii. Kolekcjoner jest emigrantem polskim mieszkającym od ponad dwudziestu lat za granicą. – Uważam się za odźwiernego, który uchyla drzwi do gigantycznej galerii z dziełami sztuki zachodniej – mówi Jablonka. Adam Zagajewski nazywa to powiewem zachodniego wiatru.

Przyznać trzeba, że piękny to gest rodaka, któremu zależy, abyśmy mogli obcować z oryginalnymi dziełami sztuki przywiezionymi z szerokiego świata.

Po raz pierwszy bowiem w historii polskie muzeum prezentuje na stałej wystawie zachodnią sztukę współczesną powstałą około 1980 roku. Dotychczasowa praktyka, zapisana w statucie Muzeum Narodowego w Krakowie, dopuszczała, iż muzeum może „nabywać znakomite okazy sztuki obcej”, stąd też w strukturze instytucji jest Dział Europejskiego Malarstwa i Rzeźby. Ale zbiory w tym zakresie to niemal wyłącznie sztuka dawna, jedynie wśród grafik są dzieła artystów XX wieku. Różne były przyczyny tej polityki,



Poświęconym
piórem

felieton

KS. IRENEUSZ OKARMUS

iokarmus@goscniedelny.pl

Na ulicach Krakowa pojawiły się plakaty reklamujące panel dyskusyjny pt. Czy Trybunał w Strasburgu zalegalizował aborcję? – Wyrok Alicja Tysiąc przeciwko Polsce. Zarówno sam plakat, jak również tematyka dyskusji, zorganizowanej na Uniwersytecie Jagiellońskim, nie pasują do wizerunku tej najlepszej i najstarszej uczelni w Polsce, której fundatorką była św. Jadwiga Królowa. Plakat, autorstwa Doroty Nieznalskiej, znanej ze swych perwersyjnych zamiłowań pseudoartystycznych, przedstawia fragment ciała nagiej kobiety, opasanej koroną cierniową. W kontekście zaproszenia do dyskusji na temat aborcji sugeruje on jednoznacznie, jakoby kobiety w Polsce miały „cierniowe życie”, ponieważ nie mogą w sposób wolny dokonywać aborcji. Czy Uniwersytet Jagielloński musiał reklamować panel dyskusyjny wątpliwej jakości „dziełem”? Przysłowie mówi: „Z jakim przestajesz, takim się stajesz”. Przystawianie z tą panią, na płaszczyźnie jej dokonań artystycznych, ma skutek łatwy do przewidzenia. A poza tym tendencyjny dobór składu dyskutantów utwierdza mnie w przekonaniu, że tu wcale nie chodziło o poszukiwanie prawdy, lecz o propagowanie „jedynie słusznego, europejskiego punktu widzenia”.

Rok po kanonizacji

Szymon promienieje

Modły spływają do św. Szymona z Lipnicy na różne sposoby. Rok po kanonizacji jego kult się wzmacnia. Krakowski klasztor bernardynów staje się jego sanktuarium.

Co dziennie o godz. 8.00 u grobu św. Szymona w krakowskim kościele bernardynów odprawiana jest Msza św., w trakcie której odczytywane są prośby pozostawiane na karteczkach przez pielgrzymów.

Prośby z Internetu

Ludzie proszą o zdrowie, o pomysły załatwienie spraw rodzinnych, o powołanie do szkoły i na uczelni. W maju i czerwcu modli się tu sporo uczniów i studentów. Modlitwy są zanoszone także w świątyniach w Polsce i na całym świecie, gdzie po kanonizacji, 3 czerwca ub. roku, zawędrowały relikwie świątobliwego zakonnika spod Wawelu. – Wydaliliśmy już 112 złotych kapsułek z relikwiami. Znalazły się w kościołach w Polsce, w Stanach Zjednoczonych, na Filipinach, a nawet w Arabii Saudyjskiej – opowiada o Fidelis Maciołek OFM, gwardian klasztoru bernardynów. Znacznie więcej było wydanych tzw. relikwii II stopnia.

Nową formą przesyłania prośb do św. Szymona jest... Internet. – Otrzymujemy coraz więcej takich prośb z całego świata. Wśród nich jest wiele obcojęzycznych, szczególnie po hiszpańsku, włosku, angielsku i niemiecku. Wszystkie są odczytywane, a następnie gromadzone i archiwizowane – mówi o Fidelis.

Kult się wzmacnia

Kult świątobliwego bernardyna z XV wieku, który zmarł w 1482 r., zaraziwszy się dżumą w trakcie pielęgnowania chorych, wzmożył się w ostatnim czasie.



– Szymon promienieje swoją świętością – mówi o Fidelis Maciołek OFM, gwardian klasztoru bernardynów w Krakowie

Bernardyński kościół pod Wawelem jest oblegany przez pielgrzymów. Przyjeżdżają tu z Polski i całego świata. Nie tylko z miejsc, gdzie bernardyni krzewili wcześniej wiedzę o cudach swego świętego. Także z tych, gdzie usłyszano o nim dopiero niedawno, przy okazji przygotowywania się do pielgrzymki do innych świętych miejsc Krakowa. – Szymon promienieje swoją świętością, po bernardyńsku pokorną – mówi o Fidelis.

Za ubiegłoroczną kanonizację Szymona z Lipnicy krakowianie

dziękowali 8 czerwca. Główne uroczystości związane z rocznicą kanonizacji odbędą się jednak w Krakowie dopiero 18 lipca (dzień śmierci świętego). Poprzedzi je oktawa modlitewna, a w poniedziałek 19 lipca do grobu świętego przybędzie tradycyjna pielgrzymka jego rodaków z Lipnicy Murowanej koło Bochni.

Przez cały czas trwają także „Czwartki z Szymonem”. Na kolejne nabożeństwa z tego cyklu zapraszani są parafianie z parafii krakowskich.

Bogdan Gancarz

Czy zagr



KTO POSŁUCHA SAMORZĄDOWCÓW?

Małopolski Urząd Wojewódzki wraz z Instytutem Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Nauk, przy współpracy Ministerstwa Środowiska, zorganizował **program informacyjny, który ma wyjaśnić wszelkie wątpliwości związane z siecią Natura 2000.**

tekst

IRENEUSZ OKARMUS

okarmus@goscniedzielny.pl

Inauguracja cyklu spotkań z przedstawicielami władz gmin i powiatów odbyła się 15 kwietnia w małopolskim urzędzie wojewódzkim. W ramach programu, który powstał z inicjatywy wojewody Jerzego Millera, zaplanowano szereg spotkań regionalnych. Urzędnicy wojewody i specjaliści z Instytutu Ochrony Przyrody PAN chcą przekonywać, że obszary Natura 2000 nie są zagrożeniem dla lokalnych społeczności, ale stanowią bogactwo regionu. Celem

spotkań jest nie tylko udzielenie wyczerpujących informacji na temat merytorycznych i prawnych podstaw wdrażania i funkcjonowania unijnego programu, ale także obalenie wielu mitów i już istniejących błędnych przekonań, dotyczących prowadzenia różnego rodzaju działalności na objętych ochroną obszarach.

Co to jest Natura 2000 ?

Europejska Sieć Ekologiczna Natura 2000 jest systemem ochrony zagrożonych roślin i zwierząt kontynentu europejskiego, wdrażanym od 1992 r. na terenie wszystkich krajów Unii Europejskiej. Tworzą ją obszary specjalnej

ochrony ptaków (SPA), gdzie chronione są różne gatunki ptaków, oraz tzw. obszary specjalnej ochrony siedlisk (SAC), które mogą obejmować zarówno skupiska roślinne (drzewostany, krzewy czy pojedyncze rośliny), jak i obszary występowania różnych gatunków zwierząt. W unijnej dyrektywie wymienionych jest ich łącznie 267. Obszary Natura 2000 są wyznaczane wyłącznie na podstawie kryteriów naukowych i zaleczone zostają albo przez Ministerstwo Środowiska, albo z tzw. list cieni, opracowanych przez organizacje pozarządowe.

W Małopolsce obecnie znajdują się 43 obszary (ok. 13 procent powierzchni województwa) wchodzące w skład sieci Natura 2000, w tym 7 obszarów ptasich, wyznaczonych na podstawie dyrektywy Ministra Środowiska, i 36 siedliskowych. Ponadto istnieje 10 oczekujących na decyzję obszarów, wyznaczonych z tzw. list cieni. Wejście jakiegoś obszaru do sieci Natura 2000 wiąże się z

Nikt w Zatorze nie przeczy, że tutejsze stawy powinny znaleźć się w Europejskiej Sieci Natura 2000, z uwagi na siedlisko wielu gatunków ptaków

ważnymi konsekwencjami. To, co raz zostanie zakwalifikowane jako obszar chroniony, musi pozostać nienaruszone. I tutaj jest punkt, którego boją się samorządy. Ekolodzy mają bowiem skłonność do poszerzania granic. Bywa, że samorządom podsuwane są projekty z granicami obszarów chronionych,

które są nie do zaakceptowania. Ponad rok temu zaproponowano obszar chroniony o nazwie Lubogoszcz (w pobliżu Kasiny Wielkiej), który miał obejmować... połowę wsi. To oczywiście wiązało się z utrudnionym życiem mieszkańców, gdyż wszelkie inwestycje, np. budowlane, musiałyby być konsultowane z ekologami.

Natura kontra inwestycje

Samorządowcy nie zawsze są zadowoleni z tego, że ich tereny znalazły się na liście Natura 2000. Taka sytuacja jest w Muszynie. Tutaj ścierają się dwa fronty. Z jednej strony lobby narciarskie, a z drugiej proekologiczne. Ci pierwsi chcieliby stworzyć w tamtych

czyż nam Natura?

okolicach raj dla narciarzy. Kilka lat temu powstała myśl połączenia dolin i stworzenia kompleksu narciarskiego, pod nazwą „Siedem dolin”. Byłby to największy kompleks narciarski w Europie Środkowej. Narciarze mogliby dzięki systemowi wyciągów korzystać z wielu tras. Dla jednych taka inwestycja to nowe miejsca pracy, nadzieja na przyszłość i rozwój regionu, zaś dla ekologów to zamach na przyrodę. I jak na razie ci druzdy triumfują. Gdy na wiosnę 2006 roku gmina przedstawiła projekt planu zagospodarowania dla stacji narciarskiej Szczawnik, dyrektor Popradzkiego Parku Krajobrazowego wydał negatywną opinię. Na dodatek tereny Beskidu Sądeckiego, w sumie około 58 tys. hektarów, są pod ochroną w ramach obszarów Natura 2000. Właściwie z Natury 2000 wyłączono jedynie samą Muszynę. Dlatego wszelkie próby zbudowania tras narciarskich zostały negatywnie zaopiniowane przez ekologów. To, co miało przynieść uzdrowisku rozwój i dać zysk, a ludziom pracę, zostało zablokowane. Samorządowcy nie są przeciwni ochronie przyrody, ale chcieliby, aby granice zostały zmienione. – Niestety nie udało nam się tego osiągnąć, pomimo naszych petycji do ministerstwa. Nikt nas nie pytał i nie brał pod uwagę naszych argumentów. Obszary Natura 2000 są wyznaczane według dziwnych zasad. Bo czym wytłumaczyć fakt, że nie należy do nich Góra Parkowa w Krynicy. Może dlatego, że autorem opracowania wniosku do ministerstwa o granicach obszarów chronionych jest człowiek z Krynicy? – pyta retorycznie burmistrz Muszyny, Waldemar Serwiński. I dodaje, że Natura 2000 pozwala na pewne działania inwestycyjne, ale jeśli jej przepisy połączy się z przepisami Popradzkiego Parku Krajobrazowego, wydany przez wojewodę, to zaczyna być już poważna komplikacja. Jednak w dalszym ciągu uważa, że pomysł „Siedmiu dolin” nie byłby szkodliwy dla przyrody, ale obawia się że

organizacje zajmujące się „teoretycznie ochroną przyrody” będą skutecznie przeszkadzać.

Natura a drogi

Każdą planowaną inwestycję na terenie obszarów chronionych trzeba zbadać, czy nie narusza wymogów ochrony przyrody. I z tego powodu pojawiają się problemy z budową dróg. Nie brakuje głosów, że to właśnie protesty ekologów spowalniają budowę dróg ekspresowych i autostrad.

Znane jest wszystkim zamieszanie wokół budowy obwodnicy Augustowa przez Dolinę Rospudy. Skargę organizacji ekologicznych na polskie władze rozpatrywały unijne instytucje, nakazując wstrzymanie budowy drogi. Dlatego można powiedzieć, że przyszłość wszelkich inwestycji drogowych na terenach włączonych do sieci Natura 2000 zależy w dużym stopniu od decyzji unijnych urzędników, którzy rozpatrywać będą każdą skargę ekologów. Czyż więc nie należy zachowywać daleko idącej roztropności przy zgłaszaniu do unijnych instytucji nowych obszarów chronionych? Co więcej, nawet propozycji, gdyż i one, zanim jeszcze zostaną oficjalnie wciągnięte na listę, podlegają ochronie. W ostatnim czasie Minister Środowiska wstrzymał finansowanie budowy drogi ekspresowej S-1 z Oświęcimia do Bielska właśnie z powodu planowanego obszaru Natura 2000, obejmującego stawy w Brzeszczach. A pieniądze na budowę drogi miały pochodzić z unijnych dotacji. Inwestycja będzie kontynuowana, jeśli zostaną zweryfikowane granice obszaru chronionego.

Roztropność

O tym, że ekolodzy chcieliby objąć ochroną przyrodę na o wiele większym obszarze, niż nakazuje to zdrowy rozsadek, świadczy również przykład Zatora. – Ministerstwo Środowiska proponuje, aby Natura 2000 obejmowała 62 procent obszaru gminy, my

twierdzimy, że nie powinno być więcej niż 40 procent. Na swoją argumentację przytaczamy badania prowadzone przez ornitologów w latach 2000–2007, według których nie ma żadnych przesłanek przyrodniczych, aby wprowadzać obszar chroniony na ponad 1000 hektarach. W czterech sołectwach granica obszaru chronionego prowadzona jest po prostu po zagrodach, co oczywiście wpłynęłoby na rozwój tych wiosek. Najbardziej boli to, że na stronach internetowych ministerstwa są zamieszczone nieprawdziwe informacje, jakoby największym zagrożeniem dla przyrody było zagospodarowanie turystyczne gminy – mówi Zbigniew Biernat burmistrz Zatora. Wraz z delegatami był on niedawno w ministerstwie i przedstawiał swoje argumenty, ale obawia się, że to nie będzie brane pod uwagę, bo bardziej liczy się взгляд ekonomiczny niż opinie samorządu. – Wszystko wynika z tego, że ważniejsza jest Unia niż obywatel. Unia naciska na nasz rząd, aby w końcu wprowadził odpowiednią ilość obszarów chronionych i grozi karą finansowymi. Ministerstwo zaś wprowadza pośpiesznie nowe obszary Natura 2000 – dodaje burmistrz Zatora. ■



komentarz

Ks. IRENEUSZ OKARMUS

redaktor GN
iokarmus@goscniemiezy.pl

Działania pod presją

Problem z obszarami chronionymi Natura 2000 ma swe korzenie w czasach, gdy były prowadzone negocjacje przed przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej. Wtedy Polska zobowiązała się, że pewien procent powierzchni naszego kraju będzie objęty systemem ochrony zagrożonych roślin i zwierząt kontynentu europejskiego. Teraz nas straszą, że jeszcze tego nie zrobiliśmy. Więc niektóre działania ministerstwa przypominają poczynania ucznia, który nie odrobił zadania w domu i robi je pośpiesznie na przerwie, aby tylko coś było.

Niektóre obszary Europejskiej Sieci Natura 2000 w województwie małopolskim

Ostoja Gorczańska – 15 883 ha
Puszcza Niepołomska – 11 879 ha
Tatry – 21 207 ha
Dolinki Jurajskie – 916 ha
Dolina Prądnika – 2146 ha
Pieniny – 2346 ha
Pasma Policy – 1191 ha
Dolina Dolnej Soły – 4015 ha
Beskid Sądecki (cały) – 58 019 ha
Babia Góra – 4922 ha
Pustynia Będowska – 1717 ha
Torfowiska Orawsko-Nowotarskie – 7363 ha
Stawy w Brzeszczach – 1612 ha
Dolina Dolnej Skawy – 7399 ha
Lubogoszcz – 1161 ha
Ostoje Nietoperzy Beskidu Wyspowego – 10 771 ha
Ostoje Nietoperzy Powiatu Gorlickiego – 8867 ha

PANORAMA PARAFII pw. Miłosierdzia Bożego w Kornatce

Tu aż chce się modlić

Kilka tygodni temu, w uroczystość Matki Bożej Królowej Polski, **kard.**

Stanisław Dziwisz konsekrował świątynię w Kornatce.

Od poświęcenia placu pod budowę upłynęło w kwietniu tego roku 19 lat.

Ośrodek duszpasterski w Kornatce powstał w kwietniu 1990 roku. Ks. kard. Franciszek Macharski mianował wtedy ks. Bogusława Wróbla duszpasterzem z zadaniem budowy kościoła. – Nie było łatwo. A problemy dotyczyły nie tylko spraw finansowych. Wiele było innych niepotrzebnych przeciwności – wspomina ks. Bogusław Wróbel. Budowaliśmy nie tylko kościół murowany, ale również duchowy. Obie wioski, Kornatka i Brzezowa, stawały się jedną parafią dodaje. Powołanie do życia nowej parafii nastąpiło 25 grudnia 1994 roku dekretem ks. kard. Macharskiego – dodaje.

Dzień konsekracji świątyni był świętem całej wspólnoty. Wielu uczestników tej uroczystości podkreśla, że po raz pierwszy w życiu przeżywali coś takiego, i to pozostanie im na długo w pamięci. O tym, jak bardzo chcą zachować w pamięci to wydarzenie, świadczy fakt, że wielu kupiło zdjęcia i filmy z tej uroczystości.

Niepokój o szkołę

Życie przynosi jednak nie tylko radości, lecz także smutki i obawy dotyczące przyszłości. To nie omija parafii w Kornatce. Ks. Wróbel mówi o niepokojach mieszkańców Brzezowej, wioski należącej do parafii, zamieszkiwanej przez około 600 osób. Wszystko związane jest z planami zamknięcia tamtejszej szkoły podstawowej, której



Moment namaszczenia ołtarza

budynek liczy zaledwie 20 lat. Urzędnicy samorządowi uważają, że szkołę należy zlikwidować, a pomieszczenia sprzedać. – Obawiamy się o los szkoły w Brzezowej. Gdy w przyszłości wzrośnie liczba dzieci w tej wiosce, staniami przed koniecznością budowy szkoły. Będzie to bolesna konsekwencja obecnych krótkowzrocznych decyzji – uważa ks. proboszcz. Na razie budynek szkoły kojarzy się mieszkańcom Brzezowej także z... niedzielną Mszą św., która od jesieni aż do Wielkanocy odprawiana jest w szkole, na korytarzu. Tylko w okresie wiosennym i letnim, gdy są lepsze warunki pogodowe,

Msze są odprawiane w małej kapliczce.

Plany na przyszłość

Poświęcenie kościoła to nie koniec troski o świątynię. – Chciałbym w niedalekiej przyszłości ogrodzić teren kościoła i zrobić parking przykościelny. Chciałbym, aby tzw. Betania (mieszcząca się w dolnej kondygnacji kościoła) znów tętniła życiem jak dawniej i była otwarta dla dzieci i młodzieży. To jednak wiąże się z tym, aby znaleźli się wolontariusze, gotowi opiekować się dziećmi – mówi ks. Bogusław Wróbel.

ks. io

Zapraszamy na Msze św.

W niedziele: **7.00, 11.00.**

W Brzezowej o **9.00.**

W dni powszednie: poniedziałek, wtorek, środa – **7.00**; czwartek, piątek, sobota – **18.00** (w zimie o **17.00**, w wakacje o **19.00**).



Zdaniem proboszcza



– Mimo problemów społecznych, trudności ze znalezieniem pracy

i wdzierających się także do nas prądów liberalizmu i desakralizacji udało się nam wybudować ten kościół. Budowa kościoła zjednoczyła wokół ołtarza Kornatkę i Brzezową, które pielęgnują swoją odrębność. Widzę, że czują się jedną wspólnotą religijną, mającą swego duszpasterza. Dla mieszkańców Brzezowej jestem nie tylko księdzem z Kornatki, ale również ich duszpasterzem. Wspieranie budowy kościoła pracą i ofiarą pieniężną wymagało od nich wzniesienia się na poziom dojrzałej wiary. Poświęcenie kościoła nie oznacza zakończenia wszelkich prac i troski o świątynię. To nie założenie rąk, podziwianie owocu wspólnego trudu, połączonego z wspomnianiem radosnych i trudnych chwil czasu budowy. Poświęcenie kościoła to kluczowy moment, ale tylko etap w stałej trosce o jej byt, jej jaśniejące sakralne oblicze. Kościół to znak wiary parafian i miłości Boga tych, którzy ją budowali, i program na przyszłość.

Ks. Bogusław Wróbel

Pochodzi z Libiąża. Święcenia kapłańskie przyjął w 1979 roku. Duszpasterstwo w Kornatce rozpoczął w kwietniu 1990. Od 25 grudnia 1994 roku jest proboszczem par. Miłosierdzia Bożego w Kornatce.